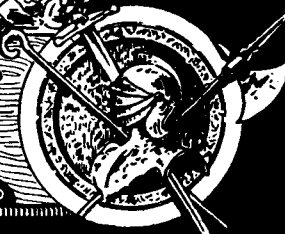
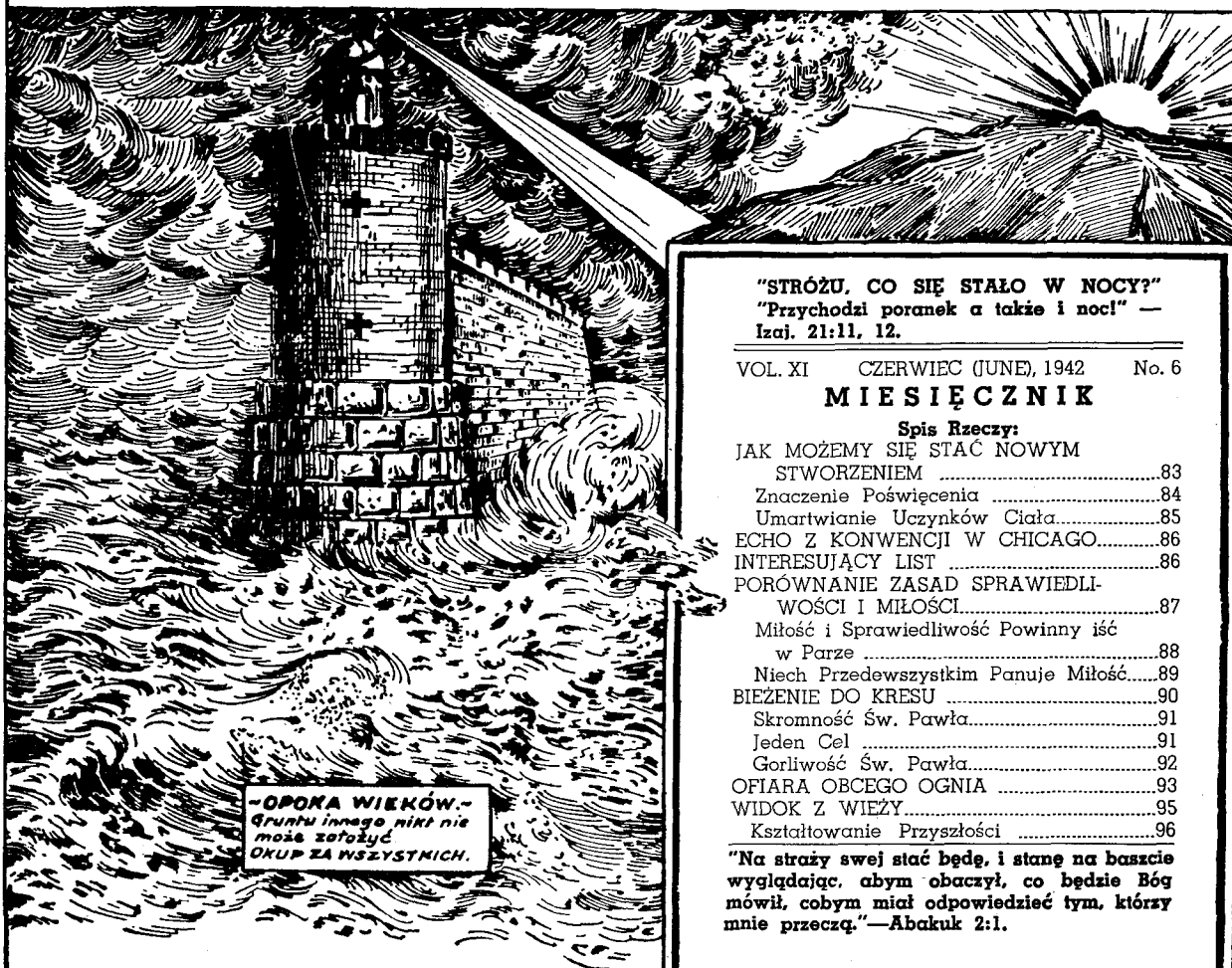


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może zafundować
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodził poranek a także i nocy!" —
Izaj. 21:11, 12.

VOL. XI CZERWIEC (JUNE), 1942 No. 6

MIESIĘCZNIK

Spis Rzeczy:

JAK MOŻEMY SIĘ STAĆ NOWYM	
STWORZENIEM	83
Znaczenie Poświęcenia	84
Umartwianie Uczynków Ciała	85
ECHO Z KONWENCJI W CHICAGO	86
INTERESUJĄCY LIST	86
PORÓWNANIE ZASAD SPRAWIEDLI-	
WOŚCI I MIŁOŚCI	87
Miłość i Sprawiedliwość Powinny iść	
w Parze	88
Niech Przedewszystkim Panuje Miłość	89
BIEŻENIE DO KRESU	90
Skromność Św. Pawła	91
Jeden Cel	91
Gorliwość Św. Pawła	92
OFIARA OBCEGO OGNIĄ	93
WIDOK Z WIEŻY	95
Kształtowanie Przyszłości	96

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, cobym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi ucieszenie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomyślnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

KONWENCJE LOKALNE

W dniach 4 i 5 lipca urządzana jest dwudniowa konwencja lokalna w Wallingford, Conn. — na świeżym powietrzu, mianowicie u Braterstwa J. Kondrackich, w ogrodzie. Adres: Pond Hill, Wallingford, Conn. Zapraszamy są wszyscy o przybycie, którzy wierzą, że Pan Jezus Chrystus dał Okup za wszystkich. Po bliższe informacje prosimy pisać na adres sekretarza, br. J. Król, 135 Quinpiac St., Wallingford, Conn.

W dniach 27 i 28 czerwca b. r. jest urządzana dwudniowa konwencja w Winnipeg, Kanadzie, pod adresem następującym: TRADERS BLDG., 207 Jarvis Avenue, narożnik Main ulicy, wejście drugie drzwi od Main ulicy. Konwencja ta będzie obsługiwana przy pomocy brata pielgrzymy ze Stanów Zjed. Bliższych informacji udzieli tamtejsze zgromadzenie, adresując na adres sekretarza: J. Panas, P. O. Box 3511, Winnipeg, Canada.

DO WIADOMOŚCI OGÓLNEJ

Ponieważ br. J. Gryckiewicz, członek Zarządu Międzyzborowego, z pewnych względów zwolnił się ze starszego w zgromadzeniu detroickim, gromadzenie tamto wybrało br. A. Wynimko do Zarządu Międzyzborowego, żeby jako starszy i jednocześnie sekretarz zborowy reprezentował zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich. Wszak br. J. Gryckiewicz nadal zajmuje urząd nadany mu przez konwencję generalną, lecz nie wobec zgromadzenia w Detroit, Mich. Dotychczasowe uchwały konwencji generalnych nie przewidywały podobnej sytuacji i Zarząd Międzyzborowy niema autorytetu ani zwolnienia wybranego członka przez konwencję generalną, ani odmówienia żądaniu zgromadzenia miejscowego i współpracującego z innymi zgromadzeniami, z którego dany członek pochodzi. Dlatego ta sprawa należy do rozstrzygnięcia przez następną konwencję generalną i Zarząd Międzyzborowy zgodził się na dodatkową pomoc w osobie br. A. Wynimko do następnej konwencji generalnej. Mamy nadzieję w Panu, że decyzja ta osiągnie ogólne uznanie od ludu Bożego i poświęconego na wyłączną służbę woli Najwyższego.

KONWENCJA GENERALNA

Konwencja generalna według zeszłorocznej uchwały generalnej ludu poświęconego w Buffalo, N. Y., odbędzie się w roku bieżącym w dniach 5, 6 i 7-go września. Czas jest bliski, przypominamy wszystkim braciom aby poczynili odpowiednie starania do wzięcia w niej udziału jak najliczniejszego. Radzimy braciom przejrzeć dodatek na miesiąc październik z 1941 roku, a szczególnie rady co do wydelegowania delegatów na tę konwencję z każdego zgromadzenia, oraz artykuł No. VI, paragrafy a) i b) w zakresie komisji rewizyjnej, która według uchwały tworzy się z następujących braci: T. Koszka z Buffalo, N. Y.; J. Brzostek z Cleveland, Ohio; J. Niemczak z Detroit, Mich i S. Rapciak z Chicago, Illinois.

Zgromadzenia raczą sporządzić odpowiednie sprawozdania dla tej komisji i nadesłać je na ręce miejscowego brata, czyli do miasta, w którym będzie odbywała się konwencja. W następnym numerze Brzasku podamy więcej informacji co do konwencji i podamy adres brata, na który dane sprawozdania mają być posłane. Bracia już zaczęli planować na wzięcie udziału w przyszłej generalnej konwencji i to jak najliczniej. Chyba nie zachodzi potrzeba pisać o ważności czasów, jakie przeżywamy.

BIBLIE. — Ponieważ w wielu zgromadzeniach jest odczuwany brak Biblii, z radością podajemy do wiadomości, że Zarząd postarał się o spory zapas tej księgi. Zgromadzenia i bracia indywidualnie winni zaopatrzyć się w tę księgę. Mamy na składzie duży format, druk czysty, mocna oprawa płócienna, z przesyłką cena \$2.50.

MARSZRTA BRACI PIELGRZYMÓW

BRAT I. RYCOMBEL

Buffalo, N. Y.....	maj 30	Philadelphia, Pa.	czerwiec 4
Springfield, Mass.	maj 31	Buffalo, N. Y.....	czerwiec 5
New Haven, Conn.....	czerwiec 1	Niagara Falls, N. Y.....	czerwiec 6
Bayonne, N. J.....	czerwiec 2	Detroit, Mich.	czerwiec 7
New York, N. Y.....	czerwiec 3	Chicago, Ill.	czerwiec 8

BRAT J. OSTACHOWSKI

Wilkes Barre, Pa.....	czerw. 3, 4	Wallingford, Conn.....	czerw. 19
Nowy York, N. Y.....	czerw. 5, 7	Springfield, Mass.....	czerw. 21
Jersey City, N. J.....	czerw. 8, 9	Ludlow, Mass.....	czerw. 22, 23
Bayonne, N. J.....	czerw. 10, 11	Agawam, Mass.....	czerw. 24
Perth Amboy, N. J.....	czerw. 12	Chicopee, Mass.....	czerw. 25
Nowy York, N. Y.....	czerw. 14, 16	Willimansett, Mass.....	czerw. 26
New Haven, Conn.....	czerw. 17	Springfield, Mass.....	czerw. 28
Forestville, Conn.....	czerw. 18	Westfield, Mass.	czerw. 29, 30



JAK MOŻEMY SIĘ STAĆ NOWYM STWORZENIEM

"Albowiem jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie, ale jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie." — List Do Rzymian 8:13.

UMARTWIANIE uczynków ciała przez Ducha świętego apostoł Paweł przedstawia jako najbardziej potrzebne do utrzymania żywota wiecznego. Chrystus Pan uczniom Swoim oświadczył: "Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny." "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa Mego słucha i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma żywot wieczny, i nie przyjdzie na sąd, ale **przeszedł** z śmierci do żywota." (Jan 3:36; 5:23.) Apostoł Jan w pierwszym swoim liście mówi: "My wiemy, żeśmy przeszli z śmierci do żywota, dlatego, że miłujemy braci." "Kto ma Syna ma żywot." — I Jan 3:14; 5:12.

Nie mamy rozumieć, aby wyrażenie apostoła Pawła miało być sprzecznym z oświadczeniem św. Jana i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ci ostatni mówili z prawnego punktu, to jest jak Pan Bóg te rzeczy uznaje. Którzy uwierzyli w Chrystusa i otrzymali przypisane sobie Jego zasługi, zostali wyłączeni z pod przekleństwa Adama. Odtąd ich obecne niedoskonałości, jak również dawne grzechy, pokryte są zasługami Chrystusowymi. Przez poświęcenie i spłodzenie z Ducha Świętego stają się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie. Odtąd więc żywot wieczny liczy się im jakby go już mieli, lecz tak długo jak przykryci są Szatą Sprawiedliwości Chrystusowej, czyli że oni są "nadzieją zbawieni."

Apostoł Paweł mówi o tej sprawie z punktu zupełnego dokonania się jej, gdy Kościół otrzyma ciało duchowe, staną się doskonałymi w rzeczywistości i otrzymają zupełność żywota wiecznego. To jednak może być otrzymane tylko przy zmartwychwstaniu. Życie nie może się nazwać wiecznym w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli nie może trwać wiecznie, a decyzja wiecznego istnienia nie może nastąpić prędzej niż uczynimy nasze powołanie i wybór pewnym. W każdym jednak razie, ono się nam liczy tak długo, dopóki wiernie wykonywamy nasze zobowiązania i Boskie przykazania. W obecnym stanie rzeczy, jaki dziś na ziemi panuje,

choćby nawet kara śmierci została zupełnie zniesiona, to życie i tak nie mogłoby trwać wiecznie, bo warunki po temu nie sprzyjają. Warunki i okoliczności muszą się zupełnie zmienić zanim życie mogłoby trwać wiecznie i możnaby go używać w całym tego słowa znaczeniu.

Zarodek życia, otrzymany przy naszym spłodzeniu nas z Ducha Świętego, jako Nowe Stworzenia, jest doskonałym na tyle, o ile się rozwija, i musi ustawicznie rosnąć i rozwijać się, aż ostatecznie nastąpi narodzenie doskonałej istoty Nowego Stworzenia przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. "Błogosławiony i święty, który ma udział w Pierwszym Zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma."

DZIAŁANIE W NAS DUCHA ŚWIĘTEGO

Wiele napomnień jest skierowanych do klasy spłodzonej z Ducha św.; nie można powiedzieć, aby miały się odnosić wogóle do świata — ale Paweł apostoł mówi nam, iż będąc spłodzonymi z Ducha świętego i przysposobieni na Synów Bożych, mamy się starać i przygotowywać do narodzenia, jakie nastąpi we właściwym czasie. Mówi on, iż mamy sprawować i uzupełniać to przygotowawcze dzieło przy pomocy Ducha świętego — mocy Bożej. Duch św., czyli moc Boża, sprawuje w wieloraki sposób. Naprzykład: Słowo Prawdy przedstawia nam różne zarysy Planu Bożego i objawia nam wolę Bożą względem nas. Im więcej badamy i wyrozumiewamy ten Plan, tym bardziej moc Boża działa w sercach naszych. Poświęcenie nasze będzie gorliwszym, będziemy mieli więcej zamiłowania i zainteresowania się Boskimi zamiarami; tym goręcej i bardziej będziemy pragnęli wykonywać wolę Bożą.

W obecnym czasie Duch święty nie działa na nikogo, z wyjątkiem tej klasy. Cokolwiek dzieje się na świecie, wszystko dzieje się w sposób naturalny. W pismach Nowego Testamentu jest wykazane, że działanie Ducha świętego odnosi się jedynie do tych, którzy stali się

ludem Bożym na warunkach postawionych przez naszego Pana, o czym też Paweł apostoł w naszym tekście nadmienia. Ci wszyscy znajdują się pod szczególnym nadzorem i Pańską opieką. Bóg rozpoczął w nas dobre dzieło. Nie jest to dziełem ludzkim, dlatego powinniśmy odnosić się do Boga, aby dzieło, które w nas rozpoczął, doprowadził do skutku, a jednocześnie powinniśmy użyć wszelkich starań, by w tym względzie z Nim współdziałać.

Mamy przeto udać się do Słowa Bożego i badać je z modlitwą, biorąc na pomoc wszelkie podręczniki, w które Opatrzność nas zaopatrzyła, starając się dowiedzieć znaczenia tego Słowa i zastosować je w naszym codziennym życiu. Jak niezbędnym jest pokarm by wzmocnić siły naszego ciała i utrzymać je przy życiu, tak też Bóg daje nam pokarm duchowy nad podtrzymaniem duchowej siły i wyrozumienie woli Bożej. Działalność Boża przez Ducha świętego na nas i w nas, jest dziełem powolnym, to jest od czasu odkąd zostaliśmy spłodzeni z Ducha św. Wielu z nas w pierwotnych naszych wierzeniach było pogrążonych w błędzie tak, że narazie nie mogliśmy dopatrzyć się głębokich rzeczy Bożych. — Przeto potrzebujemy badać i schadzać się z ludźmi posiadającymi drogocenną wiarę. Dla niektórych jednak jest to niemożliwe, z powodu oddalenia; to można się spotkać z braćmi za pomocą książek i pism, w tym duchu pisanych.

ZNACZENIE POŚWIĘCENIA

W miarę jak zaczynamy jaśniej i lepiej wyrozumiewać co znaczy zupełne poświęcenie się Bogu, nasze myśli w tym względzie zaczynają się stopniowo zmieniać. Aby być człowiekiem religijnym i pobożnym, wielu z nas było tego przekonania, że Pan Bóg od nas jedynie wymaga, abyśmy wierzyli w Niego, uważali i przyjęli Chrystusa jako naszego Zbawiciela, a następnie, abyśmy prowadzili przyzwoite i moralne życie, używali dozwolonych przyjemności, uczęszczali do kościoła na nabożeństwo co niedzielę, a czasem i częściej z powodu jakiej uroczystości. Także zdawało się nam, że ktokolwiek tego nie czyni, jest stracony i niema dla niego żadnej nadziei w przyszłości. Lecz po otrzymaniu i poznaniu Prawdy przekonaliśmy się, że jest inaczej, że Plan Boży jest inny. Pan Bóg pokazał nam, że jedyną drogą, którą Kościół Chrystusowy może dojść do dziedzictwa niebieskiego, jest droga zaparcia się, wyrzeczenia ludzkiej natury, jej wszystkich ziemskich praw, korzyści i nadziei.

Narazie zdaje się to dla nas zupełnie jakby nową rzeczą i nasuwa się pytanie: "Czy rzeczywiście Bóg żąda, bym uśmiercił, zabił moją ludzką naturę? Czy nie mam uprawiać i rozwijać w sobie posiadanych zdolności i wykorzystywać ich jak najlepiej, jeżeli tego życia nie używam na złe? Ktoś nie posiadający Ducha świętego na to by odpowiedział: "Rozumie się, czemu nie masz używać, jeżeli tylko tego nie nadużywasz, czemu

masz sobie odmawiać niewinnych przyjemności i uciech, byle używać w miarę. Pójście do teatru, gra w piłkę, lub szklanka piwa nikomu nie zaszkodzi. Jeżeli ktoś ma talent do malarstwa, lub muzyki, to jest jego obowiązkiem taki talent wyzyskać." Taką jest myśl i rada światowych ludzi.

W przypowieści o talentach jest pokazane, że talenty były rozdane sługom. Talenty reprezentują sposobność służenia Panu, który te talenty rozdał i powierzył każdemu z zamiarem osiągnięcia z tego korzyści. Tak nasz Niebieski Pan i Mistrz udzielił pewne sposobności, które powinny być wykorzystane ku Jego chwale i mają być używane odpowiednio do posiadanych zdolności każdego, komu zostały te talenty powierzone. Sposobność zaś dana jest każdemu według jego naturalnych zdolności. Lecz to niema znaczyć, aby posiadane zdolności bez względu, czy ich użytkowanie przynosi Bogu chwałę, lub nie, że mają być udoskonalone i zużyte. Jako Nowe Stworzenia powinniśmy użytkować wszystkie nasze władze na chwałę Boga. Jeżeli nie mogą być tak użytkowane, to jednak mamy je poświęcić i wydać nas samych w takim kierunku, aby były zgodne z naszym przymierzem uczynionym z Bogiem.

JAK WINIARZ OBCHODZI SIĘ Z WINNYM KRZEWEM

Każdy, kto wszedł na wąską drogę, znaczy, że powierzył i oddał się w ręce Boże, że prosił Boga o przemianę i odnowienie umysłu, o przeistoczenie, by tym sposobem być przygotowanym do tak wzniosłego stanowiska, do jakiego Bóg teraz powołuje. Zatym wszystkie siły mają być użytkowane w tym kierunku, w którym nasz Mistrz nas ćwiczy. Jeżeliby winny krzew mógł mówić, to zapewne odezwałby się do winiarza w ten sposób: "Dla mnie naturalną jest rzeczą rozwijać się w liście i rozpuszczać w latorośle w różnych kierunkach, by się utrzymać." Lecz rozsądny winiarz obcina zbyt długie gałęzie i latorośle zabierające soki i siłę, wskutek czego jedynie wydaje tylko drzewo i liście. Winiarz jednak stara się, aby latorośle wydawały owoc i to obfity, zatym cokolwiek stoi na przeszkodzie, winiarz stara się usunąć. Z natury rzeczy winny krzew by zdziczał, winiarz zatym stara się go uszlachetnić. W podobny sposób nasz Niebieski Winiarz obchodzi się ze Swoim duchowym krzewem, aby przyniósł ku Jego chwale obfity owoc.

My już nie należymy do świata. Naszą drogą jest ta, którą Bóg dla nas nakreślił w Piśmie Świętym. Jeżeli nie będziemy umartwiali uczynków ciała, nigdy nie osiągniemy żywota obiecanego dla zwycięzców. Aby więc osiągnąć to, co dla nas jest przygotowane, t. j. chwałę, cześć i nieśmiertelność — konieczne musimy zastosować się do wskazówek danych nam przez naszego Mistrza. Tego nie możemy dokonać sami, byłoby to

niemożliwym. Ojciec nasz Niebieski obiecał, iż będzie w nas to dzieło sprawował, jeżeli będziemy się starali wykonywać nasze zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem.

UMARTWIANIE UCZYNKÓW CIAŁA

Prawdziwe znaczenie wyrazów "Umartwiajcie uczynki ciała," nie znaczy, iż mamy (jak to niektórzy błędnie pojęli) umartwiać ciała nasze. Według tego, co podaje nam historia i tego, co się jeszcze dziś daje zauważyć, to niektórzy ludzie mniemają, że muszą karać i torturować swoje ciało. W tym celu niektórzy biczują się aż do krwi, noszą włosiennice, które kołają ciało niekiedy aż do żywego, zadając rany i t. p. — Nie wątpimy, iż niektórzy mają powód, iż to czynią i nie przypuszczamy, że był zły powód, lecz tacy wcale nie pojmują, o jakim umartwieniu ciała mówi Pismo Święte.

Apostoł Paweł mówi, iż mamy umartwiać **uczynki** ciała, to jest skłonności naturalne, właściwe ciału. Niektórzy się wyrażają: "To już taka moja słabość." Lecz Pismo Św. nie mówi, iż mamy postępować według naszych słabości, w których się urodziliśmy, ponieważ wszyscy urodziliśmy się grzesznikami. My teraz posiadamy Ducha Świętego i ten ma nas prowadzić drogą, którą powinniśmy chodzić. Mamy umartwiać w sobie wszystko, cokolwiek nie mógłby zupełnie pochwalić nowy zmysł; wszystko, cokolwiek byłoby przeszkodą do umartwienia starego człowieka, który się tylko liczy, iż jest umarłym, a któryby stawał na przeszkodzie do wzrostu i rozwoju Nowego Stworzenia. Są pewne skłonności śmiertelnego ciała, które stale potrzeba umartwiać, niszczyć i stałą przeciw nim toczyć walkę. Zaś przymioty ludzkiego ciała mamy spotrzebować na służbę sprawiedliwości. Przedtem byliśmy sprzedani grzechowi, lecz zostaliśmy odkupieni i posiadamy teraz zmysł Chrystusowy.

Teraz mamy traktować nasze ciała jako naczynia gliniane, które mają być używane ku chwale Bożej, pod zwierzchnictwem Ducha Świętego i powinniśmy wiedzieć jak mamy używać te ziemskie naczynia. Powinniśmy mieć na pamięci najpierw, że ciała nasze, będąc ofiarowane Bogu, liczą się umarłymi, bo zobowiązaliśmy się umrzeć z Chrystusem; powtóre: podczas gdy ono liczy się umarłym, ciało nasze zostało w rzeczywistości ożywione, by służyć Nowemu Stworzeniu jako jego własność, które jest jego sługą, zamiast ciała duchowego, które mamy otrzymać, lecz dotąd jeszcze nie otrzymaliśmy. Wszystkie własności tego ciała, jakie mogą być zużytkowane na korzyść Nowego Stworzenia, powinny być użyte.

Nie możemy mówić: "Gdybym wykorzystał moje zdolności jakie posiadam, mógłbym tym zdziałać wiele dobrego innym ludziom i być w wielu rzeczach pomocnym i pożytecznym." Dla nas powinno być ważniejszym pytanie: "Czy użycie naszych zdolności może pomóc nam jako Nowym Stworzeniom, lub pomóc w

staraniu się przy zgromadzeniu i przygotowywaniu Obłubienicy Chrystusowej do jej przyszłego dzieła?" To jest nasze obecne zadanie. Jest wielu, którzy mogą czynić inne rzeczy, a my mamy czynić te, które należą do Nowych Stworzeń. Przekonamy się więc, że rozwijanie nas jako Nowego Stworzenia i pomaganie braciom do budowania w ich świętej wierze, wymaga całej naszej uwagi, zdolności i ustawicznej walki nowej natury przeciw starej. Apostoł Paweł nazywa to walką ducha przeciw ciału. Nasze rozwijanie się w podobieństwo Chrystusa wymaga, abyśmy czynili dobrze wszystkim na ile mamy sposobności i co nie przeszkadza naszym ślubom, a szczególnie, byśmy czynili dobrze Domownikom Wiary.

Ponieważ nasze ciało tylko się liczy, iż jest umarłym, dlatego powinniśmy stać ciągle na straży i czuwać. Nasz język jest skłonny wypowiadać uszczypliwe uwagi, lub obmowy, chyba że jest pilnie strzeżony. Wszystkie członki naszego ciała mają być przyprowadzone do harmonii z Bogiem i podporządkowane pod Jego wolę. Ku niemu ustawicznie nasz wzrok i myśli mają być zwrócone. Tym sposobem przypatrując się Bogu, stajemy się coraz więcej przypodobani Jego chwalebnemu obrazowi. Powinniśmy się starać, by na wszystko zapatrywać się z Boskiego punktu widzenia. W ciele nigdy nie będziemy doskonałymi, lecz tak długo, jak przebywamy w tym namiocie, jest naszym nietylko obowiązkiem, lecz i przywilejem przymusić ciało, by czyniło wolę Nowego Stworzenia.

Ciało nasze było kiedyś niewolnikiem grzechu, niewolnikiem rzeczy teraźniejszego złego wieku. Teraz możemy powiedzieć: "To ciało należy do Boga, muszę nim rządzić tak, aby czyniło wszystko ku Jego chwale. Postanowiłem wzmacniać się, by mieć władzę nad tym ciałem, abym mógł je używać na służbę mojego Króla. Nie wolno mi czynić nic nieprzystojnego lub niedorzecznego, lecz pod kierownictwem Ducha Świętego starać się będę, by to ciało mogło być jak najbardziej użytecznym w służbie Bożej.

Wszystko to jest niezbędnym do rozwinięcia potrzebnego nam charakteru do przyszłego dzieła, a nie tylko wieku przyszłego, lecz na wieczność całą. Jesteśmy powołani do współuczestnictwa z Chrystusem. Co to znaczy, nie możemy nawet pojąć. Jednak nigdy nie będziemy mogli być gotowymi na tak wysokie stanowisko, jeżeli nie będziemy zwycięzcami; to znaczy, że coś w rzeczywistości jest do zwyciężenia, zwycięstwo zaś znaczy rozwinięcie charakteru, stawać się mocnym w Panu. Pan Bóg mówi, iż On tylko takich powołuje, to jest zdolnych do zwyciężania.

DLA OFIARUJĄCYCH SIĘ BÓG MA NAGRODĘ

Świat będzie miał cały tysiąc lat, by przyprowadzić swoje ciała do harmonii z Bogiem i poddania się woli Bożej. Nie będzie od nich wymagane, by ofiarowywali prawne potrzeby i pragnienia ich ciała. Lecz od nas

jest wymagane, abyśmy po otrzymaniu obecnego powołania, ofiarowali sprawy ciała, i mamy do tego bardzo ograniczony czas, byśmy mogli wyrobić w sobie potrzebny charakter. Bóg w teraźniejszym czasie wybiera i prowadzi tylko tych, którzy z własnej chęci i ochotnie kładą swe życie z Chrystusem, którzy miłują Go ponad wszystko; dlatego takich nazywa świętymi i swymi klejnotami. Niema nic takiego dobrego, czego nie mieliby otrzymać. "Oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co Bóg nagotował dla tych, którzy Go miłują." Tacy postępują z łaski w łaskę, i nie chodzą według ciała, ale według Ducha.

Światu się zdaje jakoby ci mieli bardzo przykre chwile. Nadto Pismo Św. mówi, iż "przez wiele ucisków macie wniknąć do Królestwa i że wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć i w Chrystusie Jezusie prześladowani będą" (2 list do Tym. 3:12), a także, jeżeli ktoś nie zaprze samego siebie i nie bierze krzyża swego na każdy dzień, i nie postępuje za Jezusem, nie może być Jego uczniem. Z drugiej jednak strony, wszyscy prawdziwi chrześcijanie wiedzą, iż można dojść do takiego stanu i stopnia rozwoju, że podczas gdy ciało jest umartwiane, oni się radują we wszystkich swych doświadczeniach i trudnościach. To jednak nie znaczy, abyśmy się różnili od innych ludzi tak, abyśmy radowali się z tego, czego inni nie lubią, lecz my wiemy powód dla czego mamy się radować. Wiemy, że taki jest Plan Boży dla nas narysowany, aby przez umartwianie woli, uczynków i ciała, mogli rosnąć w łasce Bożej.

Echo z Konwencji w Chicago, Ill.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Niniejszym pragniemy podzielić się z wszystkimi uczestnikami jednej i tej samej wiary i nadziei w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, tymi błogosławieństwami i radością, jakich, z łaski Ojca Niebieskiego, doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Chicago w dniu 5 kwietnia b. r. przy udziale znacznej liczby braci i sióstr miejscowych jak i ze zgromadzeń okolicznych.

Sześciu braci usłużyło duchowym pokarmem, wykładami na czasie, szczególnie około znaczenia Święta Wielkanocnego, które w tym właśnie dniu świat chrześcijański obchodził. Wykazywanym było jak wielkie znaczenie przywiązywane jest w Biblii do tego święta Zmartwychwstania Pańskiego i jak wielka nadzieja jest w tym dla nas i dla całego świata — że przyjdzie czas ogólnego odrodzenia, zmartwychwstania dla zbolelej i zamierającej ludzkości i że, według naszego wyrozumienia Pisma Św., czas ten jest już niedaleki, a obecna straszna wojna światowa jest jakoby łamaniem i kruszeniem niesprawiedliwych władz i systemów ludzkich, aby na gruzach tychże mogło być ustanowione sprawiedliwe Królestwo Boże. — Ps. 2:3-9. Dan. 2:44.

Wielki pokój mają ci, którzy kochają się w Zakonie Pańskim i nic ich nie gorszy. Mają bowiem pokój Boży, który prowadzi rząd w ich sercach. Wiedzą o tym dobrze, iż wszystkie ich sprawy są pod nadzorem Boskim. Świat ma swoje kłopoty i utrapienia. Wielu bogaczy trapi się, by czasem nie przyszło im umrzeć w przytułku dla biednych. Po śmierci wielu skąpców znaleziono ukryte wielkie sumy pieniędzy, którzy całe swe życie obawiali się, by nie mieć niedostatku i by nie doszli do nędzy. Inni mieli innego rodzaju udręczenia, lecz ci, którzy ufność swoją położyli w Bogu, posiadają pokój, o którym świat wiedzieć nie może, ani odjąć nie potrafi. Jest on przewyższający wszystko cokolwiek posiada, lub posiadać może.

Lecz tych rzeczy nie możemy wytłómaczyć światu, bo nie jest on zdolnym tego wyrozumieć. — Świat niekiedy o tych, którzy są poświęconymi Bogu, mówi: "Czy nie są to głupcy?" Świat nie może zrozumieć ani pojąć naszych nadziei, które są dla nas tak wyraźnymi. Ci, którzy wstąpili do szkoły Chrystusowej i byli od Niego uczeni, wiedzą o tym. Wszyscy wiemy, że za wszystko, cokolwiekbyśmy sobie teraz odmówili, Pan Bóg szczerze nagradza duchowymi dobrami i radością nawet tutaj; oprócz tego jest także obiecana Jego świętym wyczekującym poza drugą zasłoną niewypowiedziane wielka chwała.

W. T. 5325.

Przy zakończeniu zadecydowanym było przez ogólne głosowanie za podniesieniem rąk, aby z tej konwencji przesłane było przez Straż i Brzask chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim uczestnikom tej samej wiary i nadziei w Chrystusie Jezusie, co też niniejszym czynimy.

Za zgromadzenie Wolnych Badaczy Pisma Św.
J. J., Sekretarz.

INTERESUJĄCY LIST

Drodzy Bracia w Chrystusie:

Łaska, pokój i miłość niechaj się wam rozmnoży od Ojca Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Powiadam wam drodzy bracia, że całe zgromadzenie Braci Wolnych z Winnipegu złączyło się z nami jako zgromadzeniem w Kirknes, Manitoba, Kanada.

Oni przyjęli nazwę Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. Jest to dla nas i dla nich wielką radością, że na przyszłość będziemy mogli razem współpracować na niwie pracy Pańskiej.

Życzymy braciom obfitych błogosławieństw od Boga Ojca Niebieskiego, wasz brat i sługa w Panu,

J. W. G.

PORÓWNANIE ZASAD SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI

NIC NIE JEST potrzebnego dla zachowania pokoju i do rozwoju Kościoła Bożego jak jasne **wyrozumienie** i **ocenienie** moralnych zasad i stanowcze postanowienie, by jedynie nim się rządzić. Nawet między chrześcijanami często zachodzi różnica pojęć odnośnie zasad, które wiele przeszkadzają do wzrostu i duchowego rozwoju. Takie trudności najczęściej powstają z powodu braku wyrozumienia różnicy między Miłością a Sprawiedliwością. Dlatego uważamy za pożyteczne zastanowić się nad tymi zasadami i ich działalnością między dziećmi Bożymi.

Sprawiedliwość jest czasem przedstawiana jako szala, czasem jako kwadrat i kompas, z których jedno i drugie jest odpowiednim obrazem jej charakteru. Sprawiedliwość nie zna żadnych kompromisów—ugody—ani odstępowania od ustanowionych praw i czynu. Jest matematycznie akurată. Nie daje ona więcej niż się należy, co się nazywa "dobrą wagą," lub "dobrą miarą." Niema w niej żadnej łaski, serca, sympatii ani żadnego względu. Kiedy sprawiedliwość jest wymierzona, to nie należy się żadnego dziękczynienia temu, kto ją wymierza, bo wykonał tylko to, co się do niego należało, t. j. obowiązek. Za niewypełnienie swego obowiązku byłby winnym, za wypełnienie zaś nie należy mu się żadnej zasługi. A chociaż sprawiedliwość tak jest stanowczą, nieugiętą i nieubłaganą, to jednak jest ona gruntem Stolicy Bożej. Jest to zasada, na której opiera się wszelka działalność Boża względem Jego stworzenia. Jest to Jego nieodmienna zasada w prowadzeniu spraw, a jak ściśle Bóg ją przestrzega, to pojmie każdy, kto zrozumiał Boski Plan Zbawienia, którego podstawą jest zadosyćuczynienie sprawiedliwości względem rodzaju ludzkiego. Aby zadowolić sprawiedliwość, potrzeba było, aby Jego Jednorodzony i Umiłowany Syn położył życie swoje. Tak ważną jest zasada Boskiej Sprawiedliwości, że Bóg dobrowolnie wydał Go za nas wszystkich.

NAJPIERW SPRAWIEDLIWOŚĆ, POTEM SZCZODROBLIWOŚĆ

Miłość różni się od sprawiedliwości i opływa dobrocią i czułością. Jest pełna łaski i rozkoszuje się w czynieniu dobra. Jakikolwiekbyś uczynek miłości nie może być uważany za łaskę, jeżeli nie będzie miał stałego podłoża sprawiedliwości. Naprzykład: jeżeli ktoś, co zaciągnął u nas dług, przychodząc przynosi nam podarek, a o długu ani nie wspomina, w takim razie ten podarek nie ma wartości, aby był oceniony i wyrażał dowód miłości, dlatego można powiedzieć, że powinniśmy być pierwaj sprawiedliwymi, zanim chcemy okazać naszą szczodroblowość.

I to jest prawdziwe. Jeżeli sprawiedliwość jest podstawą wszystkich Boskich działalności, to samo po-

winno być we wszystkich naszych sprawach; i nie mniej między braćmi w Chrystusie, jak między ludźmi światowymi. Jako bracia w Chrystusie nie mamy prawa liczyć na łaskę jeden drugiego. Wszystko, do czego nam przysługuje prawo, to tylko do sprawiedliwości, chociaż możemy zaniechać i tych rzeczy, które rzeczywiście są prawnie naszymi. Lecz w naszym obchodzeniu się z innymi powinniśmy zawsze czuwać, by obchodzić się sprawiedliwie. Oddawać sprawiedliwość komu się należy, sprawiedliwość w naszym sądzie odnośnie jeden do drugiego, czyniąc uwzględnienie dla słabości i t. p., biorąc pod uwagę pewną dozę podobnych niedoskonałości, jak również sprawiedliwe i przyjacielskie traktowanie jeden drugiego.

Jak już poprzednio powiedzieliśmy, nikt nie powinien wymagać sprawiedliwości dla siebie, i możemy, jeżeli tak sobie życzymy, znosić niesprawiedliwość bez narzekania. Jednak jako uczniowie Chrystusowi, obowiązani jesteśmy oddawać sprawiedliwość na ile jesteśmy zdolni rozeznąć ją. Słowem, nie jesteśmy odpowiedzialni za postęпки innych, lecz jesteśmy odpowiedzialnymi za nasze własne. Przeto powinniśmy się starać szczerze, aby wszystkie nasze uczynki, słowa i myśli były miarkowane prawem sprawiedliwości, zanim okażemy najmniej dowód miłości.

PRZYMIOTY CHRZEŚCIJANINA SĄ: SPRAWIEDLIWOŚĆ I SŁUSZNOŚĆ

Wielu chrześcijan po wieloletnim doświadczeniu nie zdają się czynić żadnego postępu. Trudność, która prowadzi do tego stanu, jest brak uznania zasad, które są gruntem Prawa Bożego, które do nas nie stosuje się od czasu, odkąd zostaliśmy przyjęci do Rodziny Bożej. Pierwszą z tych podstaw jest sprawiedliwość. Potrzebujemy coraz więcej dowiadywać się jakimi są nasze prawa i prawa bliźnich naszych, tak w Kościele, jak i poza Kościołem. Mamy się uczyć i dowiadywać jak mierzyć i sprawować nasze sprawy i sprawy innych według sznura sprawiedliwości i powinniśmy wiedzieć, że nam nie wolno pod żadnym względem lub warunkiem naruszać prawa, dobra lub wolności innych, bo gdybyśmy to czynili, byłoby złym, grzesznym, przeciwnym woli Bożej i byłoby wielką przeszkodą do rozwoju w łasce. Powtóre mamy oceniać miłość, która jest następną po sprawiedliwości w jej ważności i w Prawie Bożym. Przez miłość nie rozumiemy jedynie przyjaźń lub sentymentalność (czułość, marzenie), lecz zasadę dobroci, sympatii, wzgląd i dobroć, którą widzimy, iż objawia się w naszym Niebieskim Ojcu i w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

W miarę jak rośniemy w Panu i mocy Jego, to musimy rozwijać się w cnotach Jego charakteru. Coraz

więcej musimy oceniać i sympatyzować z innymi w próbach, trudnościach i cierpieniach; coraz więcej obowiązani jesteśmy być uprzejmymi, cierpliwymi, łagodnymi względem wszystkich, lecz szczególnie względem Dódmowników Wiary. Wszystkie łaski i przymioty ducha są główne zasady miłości. Bóg jest miłością, a ktokolwiek otrzymuje Jego Ducha, otrzymuje ducha miłości.

Dwie podstawowe zasady, t. j. sprawiedliwość i miłość powinny być najgłówniejszymi zasadami w życiu chrześcijanina. Sprawiedliwość mówi nam, że musimy przestać czynić źle — że nie możemy czynić ani mówić nic takiego, co sprawiłoby szkodę innym, ani nawet spojrzeniem nie sprawiać niezasłużonej przykrości. Powinniśmy być ostrożnymi i dbały o dobro innych jak o własne. Słuszność i sprawiedliwość powinna rządzić wszystkimi sprawami w obchodzeniu się z innymi. Miłość może nam pozwolić na danie komuś więcej aniżeli sprawiedliwość wymaga, lecz sprawiedliwość nie dozwala, by kiedykolwiek można dać mniej niż się należy. Może się zdarzyć, że ktoś nie wymaga od nas sprawiedliwości lub gotów przyjąć mniej, niż się jemu słusznie należy, albo ktoś może się nie upominać o krzywdę, lub korzystamy ze słabości lub dobroci innych; albo może się zdarzyć, że ktoś nie oceni naszego sprawiedliwego obchodzenia się, w każdym jednak razie nasz obowiązek jest ten sam. Otrzymawszy Ducha Bożego musimy postępować według tego Ducha, a nie tak, jak ci, którzy tego Ducha nie posiadają i którzy są mniej lub więcej zaślepieni lub niezdolni postępować sprawiedliwie.

MIŁOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ POWINNY IŚĆ W PARZE

Jak nasze postępowanie względem innych musi odznaczać się sprawiedliwością, tak miłość musi być stosowaną w naszym postępowaniu. Mając pewne zobowiązania względem niektórych ludzi, możemy nie wymagać od nich ściślejszej sprawiedliwości. Miłość i wspaniałomyślność wymagają, abyśmy przyjmowali od innych mniej niż się nam należy, to jest czego wymaga sprawiedliwość, dlatego, że mamy pojęcie o ludzkiej słabości, o ich niedoskonałym stanie — mając na względzie, iż nietylko są upadłymi cieleśniami, lecz także i w swym sądzie i pojęciu. Dalej widzimy, że wielkie masy ludzi wcale nie posiadają Ducha Bożego, a zatem nie mogą wyrozumieć zasad sprawiedliwości i miłości, jak my możemy to ocenić. Jesteśmy obowiązani litować się nad ich stanem, jakbyśmy to czynili widząc kogo chorego, czy to bliźniego, przyjaciela lub dziecko. Musimy mieć wzgląd na ich nienormalny stan i na ile to możebne, być pobłażliwymi dla ich słów, obejścia się itp.

To jednak nie znaczy, abyśmy tego nie mieli widzieć i być nieczułym na prawdziwy stan rzeczy, i dać się ograbić ze wszystkiego, co posiadamy lub zarabiamy; lecz znaczy, iż powinniśmy zapatrywać się dobrotliwie z politowaniem na zło i niesprawiedliwość

tych, z którymi obcujemy. Powinniśmy pamiętać, że są ludźmi upadłymi i że oni nie otrzymali łaski Bożej tak, jak myśmy ją otrzymali, a przeto nie powinni być mierzni miarą akuratnej sprawiedliwości, lecz raczej dla ich niedoskonałości powinno się mieć pewne uwzględnienie. Nasze obchodzenie się z innymi powinniśmy mierzyć prawem sprawiedliwości, złotym Prawem miłości.

JAK MIŁOŚĆ MOŻE DAĆ MIARĘ OPLYWAJĄCĄ

Pan Jezus jasno przedstawił warunki, zalecając w obejściu się z innymi zastosowywać Złote Prawo jako miarę, a mierząc obejście ich z nami, powinniśmy okazywać się dobrotliwymi tak, jakbyśmy chcieli, ażeby Pan Bóg obszedł się w sądzienu nas zgodnie z Jego orzeczeniem: "Jakim sądem sądzicie, takim sążeni będziecie."

Właściwe ocenienie podstawowych zasad sprawiedliwości i miłości, zastosowanie tych zasad w codziennym życiu, wyniosłoby lud Boży ponad świat. Można by tym sposobem uniknąć wielu sporów, procesów, kłótni i sprawiłoby, że lud Boży przyświecałby przykładem dobroci, wspaniałomyślnością i miłością, a jednocześnie przykładem wymierzania sprawiedliwości, dobrym życiem, uczciwością i t. p.

Miłość nie jest tak jak sprawiedliwość, akuratną zasadą, która ma być mierzoną i ważoną. Miłość jest potrójną w swym charakterze. Objawia się w formie politowania, sympatii (czułości) i uwielbiania. Te trzy różne formy miłości praktykuje się stosownie do przedmiotu, do którego jest zastosowywana. Miłość w formie politowania jest najniższym stopniem miłości; bywa zastosowywana w znacznej mierze do najbardziej zdegradowanych i jest czynną w celu niesienia pomocy. Miłość sympatyczna, czuła, wznosi się wyżej, do przyjaźni i koleżeństwa. Lecz miłość uwielbiająca wznosi się ponad te wszystkie i rozkoszuje się w rozważaniu tego, co dobre, czyste i piękne. Tą ostatnią miłością możemy miłować Boga, jako uosobienie wszystkiego, co jest godne uwielbienia; zaś miłować bliźnich możemy w miarę, na ile oni mają wyobrażenie Boże. Prawo Boże wymaga miłości dla Boga i ludzi.

Chociaż jesteśmy winni każdemu człowiekowi miłość obowiązkową w jednej z trzech form, to jednak nie możemy wymagać jeden od drugiego, lecz miłość przewyższa sprawiedliwość. Miłość potrzasa miarą, ugniata, daje z czubem. Chrześcijanin jednak nie może narzekać, iż nie otrzymuje miłości, lecz gdy ją otrzymuje, to powinna być ocenioną, przyjętą z wdzięcznością i wzajemnością. Każdy, kto pożąda miłości, powinien pożądać jej w jej najwyższym stopniu, t. j. uwielbienia i szacunku. Lecz tego rodzaju miłość jest najkosztowniejszą i jedyny sposób, w jaki ją można osiągnąć, to przez objawienie szlachetności charakteru, które wzbu-
dza ją u innych, którzy sami są w istocie szlachetnymi,

prawdziwie podobnymi do obrazu i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Miłość pochodząca z sympatii i przyjaźni jest również bardzo cenną. Lecz uczucie, okazane jedynie dlatego, że prawo tego wymaga, jest pozbawione tej wolności, którą wydaje ze siebie miłość. Przeto nigdy nie żądaj, aby cię kto miłował, ale objawieniem miłości ku innym staraj się wywołać wzajemność. Politowania nigdy nie żąda człowiek szlachetny, lecz raczej ludzie szlachetni je objawiają, których serca są pełne miłości i opływają dobrocią nawet względem niegodnych. Wszyscy, którym okazuje się politowanie, nie są godni miłości w wyższym znaczeniu.

POGLĄD JEDNOSTRONNY, SAMOLUBNY

Żądanie miłości, które jest ponad wymaganie sprawiedliwości, jest dowodem pożądlivosti. Na tej zasadzie miłości możemy okazywać innym, lecz nie możemy wymagać od innych. Jeżeli to czynimy, to pokazujemy brak miłości i znaczną miarę samolubstwa. Niektórzy widzą jasno, gdzie miłość braterska powinna im być okazana, lecz nie dopatrują się własnych obowiązków w tym względzie. Naprzykład: dwóch braci mieszkało razem. Dla braku poczucia praw miłości i sprawiedliwości, jeden polegał na braterskiej miłości drugiego, spodziewając się, iż on sam jeden powinien zapłacić za mieszkanie. Gdy tamten odwołał się do sprawiedliwości, tedy ten wskazał mu obowiązki braterskiej miłości, czemu ten i uległ, nie wiedząc jak się z tego wymówić, jednak czuł, że niektórzy chrześcijanie mają mniej poczucia sprawiedliwości, aniżeli wielu ludzi światowych. Dziwna rzecz, jak chrześcijanin mógł mieć tak ciasne pojęcie, jednostronne i samolubne! Czy wszyscy nie widzą, że tak miłość jak i sprawiedliwość powinny pracować z obydwóch stron? Obowiązkiem każdego jest mieć na względzie te rzeczy i poczuwać się do swoich obowiązków, patrzeć, aby najpierw on pierwszy pokazał braterską miłość, a jeżeli chce uczyć innych, to powinien raczej okazać własnym przykładem, aniżeli przepisami.

NIECH PRZEDWszystKIM PANUJE MIŁOŚĆ

Strzeżmy się chciwości. Niech każdy pamięta, że on jest tylko szafarzem, postawionym nad dobrami Pańskimi, które zostały mu powierzone, a nie nad rzeczami, powierzonymi jego bratu; i że każdy jest odpowiedzialny przed Bogiem, a nie przed kim innym za to, co zostało powierzone w jego ręce. Między dziećmi Bożymi niema nic bardziej nieprzyzwoitego i obrzydliwego, jak usposobienie do sądzenia spraw jeden drugiego. Jest to za mała rzecz dla ludzi świętych, by się tym zajmowali i objawiali brak miłości, która powinna

się okazać w sposób bardziej dobrotliwy i względny, któryby raczej pokrył mnóstwo grzechów, aniżeli powiększał je.

Chrześcijanin powinien mieć dobre usposobienie, przyjemne, wspaniałomyślne, na wzór naszego Niebieskiego Ojca; zaś w rzeczach małego znaczenia mieć tyle sympatii i miłości, by nie zwracać wiele na nie uwagi, podobnie jak Pan Bóg dla Chrystusa obchodzi się z nami i nie przypisuje nam grzechów, z wyjątkiem jeżeli to jest czynione ze znajomością lub rozmysłnie. Gdyby chrześcijanie trzymali się zasady, by nie uważać za obrazę nic takiego, co nie było uczynione rozmysłnie, lub z zamiarem szkodenia albo obrażenia, to w takim razie stałoby się to dla nich wielkim błogosławieństwem i byłby to postęp na podobieństwo Boże. Przestępstwo, o którym mówi Pan Jezus, a zapisane u Mateusza 18:15-17, nie jest małej wagi, ani też podejrzenia lub różne wieści lub obelgi, lecz stanowcze zło nam uczynione i z tego powodu jest naszym obowiązkiem w sposób rozumny i łagodny zrobić napomnienie — strofowanie — nadmienić, że odczuwamy zło nam uczynione, które nas zasmuciło i boli i powinno być naprawione.

Uspokojenie i gotowość przebaczenia zawsze powinno być z nami i powinniśmy to okazywać. Nasza wspaniałomyślność i dobroć i pragnienie, by nie myśleć o złym, lub jak można najmniej, powinno się objawiać w naszych słowach i postępkach na podobieństwo Boże. Bóg nas umiłował, gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, ani nie czekał na grzeszników, aż przyjdą prosić o przebaczenie, lecz objawił gotowość przebaczenia. Posłannictwo Ewangelii jest: "Jednajcie się z Bogiem." Serca nasze powinny być tak usposobione ku przebaczeniu, ażeby to można było zauważyć na naszej twarzy, a słowa naszego strofowania nie powinny być gorzkimi wyrzutami. Dobrotliwe przebaczenie z serc naszych powinno się zawsze objawiać.

Niech miłość i sprawiedliwość znajdą właściwe miejsce w sercach ludu Bożego, aby nieprzyjaciół nie miał powodu cieszyć się. Psalmista powiada: "O, jakem się rozmiłował Zakonu Twego!" (Prawo miłości, którego podstawą jest sprawiedliwość), tak, iż każdego dnia jest rozmyślanie mojem." (Ps. 119:97). Jeżeli Prawo Boże było ustawicznym rozmyślaniem wszystkich, to mniej byłoby rażących błędów, które tak często dają się zauważyć! Czuwajmy i bądźmy trzeźwymi, aby nieprzyjaciół i skażone ciało nie wzięło przewagi nad Nowym Stworzeniem. Pozbądźmy się naszego "ja," a natomiast miłość zapanuje w sercach naszych.

W. T. 5883.

Zbliży Się Do Chrystusa

Zbliży się do Chrystusa stołu,
Do Pana wznosząc myśli swe,
Wiarą się łączmy z Nim pospołu!
On dusze nasze karmić chce.

On jest ten wieczny chleb żywota,
Co z nieba do nas zstąpił był;
Z Niego pochodzi mądrość, cnota,
Kto Zeń pożywa, będzie żył.

BIEŻENIE DO KRESU

"To jedno czynię, że tego co za mną jest zapamiętywając, a do tego się co przedemną spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie." — Filip. 3:14.

SĄ TO SŁOWA jednego z najgorliwszych i najwier-
niejszych współzawodników ubiegających się o nagrodę wysokiego powołania. Był to człowiek wiary, wyrozumienia i niewzruszonej odwagi, mający przed sobą wyraźny i ustalony cel — był to mędrzec w znaczeniu biblijnym, chociaż według oceny mądrych tego świata, uważany był za głupca. Jego bieg, taksamo jak bieg pozostałych jedenastu apostołów, był uwieńczony zwycięstwem; albowiem Objawiciel, opisując niebieskie Jeruzalem, powiedział: "A mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion, dwunastu apostołów Barankowych" (Obj. 21:14). Przy końcu swego biegu, ten sam apostoł, z zupełnym zapewnieniem wiary, pozostawił nam następujące triumfalne świadectwo: "Dobrym bój bojował, biegiem wykonał, wiarę zachował; zatym odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy." Poczym, pamiętając również o innych członkach tego ciała, znajdujących się wciąż jeszcze w tym biegu, apostoł dodał: "A nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjsie Jego." — 2 Tym. 4:6-8.

Obserwując bieg tego zwycięzcy w przeszłości, można znaleźć w tym wiele zachęty i pomocy dla wszystkich, którzy wciąż jeszcze starają się uczynić swe powołanie i wybranie pewnym; albowiem tenże apostoł Paweł, pomimo swej znamiennej siły duchowej i odwagi, zapewnia nas, że był on poddany tymże samym słabościom co i my; że dokąd bojował ten bój chrześcijański, nie rozumiał o sobie, że już uchwycił nagrodę, lub że już był doskonałym. Oświadczył również, że odczuł to dobrze, jak odczuwa to każdy z nas, że w członkach jego znajdował się zakon (skłonność do grzechu), sprzeciwiający się zakonowi jego umysłu i że z tego powodu było dla niego koniecznym wyteżać ustawicznie swą wolę aby panować nad ciałem. — Dz. Ap. 14:15. Filip. 3:12. Rzym. 7:23. 1 Kor. 9:27.

Jeżeli św. Paweł, inni apostołowie i święci w rychłym Kościele byli ludźmi poddanymi tym samym słabościom, trudnościom, siłom i ułudom co my, jeżeli oni taksamo trapieni byli różnymi pokusami i doświadczeniami, na pokonanie których potrzebowali wszystkich swych sił i męstwa, to ich zwycięstwo może być dla nas zapewnieniem, że i my zdołamy zwyciężyć przy Boskiej łasce, jeżeli tak jak oni, łaskę tę będziemy sobie przyswajać.

Tak pewnym był św. Paweł o ustawicznej wierności swej i innych apostołów i współpracowników, że mógł oświadczyć całemu Kościołowi: "Miejcie nas za wzór." — Filip. 3:17. 2 Tes. 3:7-9. 1 Kor. 4:9.

Zaiste zacnym przykładem czyli wzorem oni byli — przykładem wierności, gorliwości, cierpliwości, wy-

trwałości, oraz prawdziwie chrześcijańskiej odwagi i męstwa. Bezwątpienia że wszyscy apostołowie byli wierni, każdy w swej sferze, chociaż niektórzy z nich nie zajmowali tak wybitnego stanowiska; lecz apostoł Paweł, jako wódz i krzewiciel wiary pomiędzy poganami, występuje na widownię jako największy bojownik wiary chrześcijańskiej. Na samym początku jego drogi chrześcijańskiej Pan powiedział o nim: "Ja mu ukażę jako wiele musi cierpieć dla imienia Mego." (Dz. Ap. 9:16.) Niedługo potem Paweł doświadczył prawdziwości tej przepowiedni; lecz zamiast zniechęcać się ustawicznymi trudnościami, on raczej radował się, że miał przywilej cierpieć i przez to dowieść swoją miłość dla Pana. Przy pewnej okazji powiedział: "Oto teraz ja będąc związany duchem, idę do Jeruzalemu, nie wiedząc co tam na mnie przyjsie ma. Tylko że duch święty po miastach świadczy powiadając, że mnie więzienie i uciski czekają. Wszakże ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał i posługę, którą wziął od Pana Jezusa na oświadczenie ewangelii łaski Bożej." — Dz. Ap. 20:22-24.

DOŚWIADCZENIE ŚW. PAWŁA.

Zauważmy własne świadectwo Pawła apostoła o jego doświadczeniach: "W pracach obficie, w razach nad miarę, w więzieniach obficie, w śmierciach często. Od żydów wzięłem pięćkroć po czterdzieści plag bez jednej; trzykroćem był bity różgami; razem był kamionowany; trzykroć się ze mną okręt rozbił, dzień i noc byłem w głębokości morskiej; w drogach często, w niebezpieczeństwach na rzekach, od zbójców, od swego narodu, od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, na puszczy, na morzu i w niebezpieczeństwach pomiędzy fałszywymi braćmi. W pracy i w utrudzeniu, w niedosypianiu często, w głodzie i w pragnieniu, w postach często, w zimnie i w nagości. Oprócz tego co skądinąd przypada, ono naleganie na mię na każdy dzień i ono staranie o wszystkie zbory. Któż choruje, a ja nie choruję? Któż się gorszy, a ja się nie palę?" — 2 Kor. 11:23-32.

Przez wszystkie te uciski apostoł parł do kresu, ku zakładowi wysokiego powołania. Tym kresem, czyli metą, do której apostoł biegł, była świętobliwość — owa świętobliwość, która podbija wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe. (2 Kor. 10:5.) To był on zacny ideał, do którego Paweł ustawicznie się wspinał, a życiem swoim dał pewne dowody stałego wzrostu w łasce. Pod naciskiem znacznych i stale zwiększających się trudności, charakter jego rozwinął się do najzacniejszych i najpiękniejszych rozmiarów. To samo działo się z charakterami innych apostołów i świętych, chociaż

zapiski o nich nie zachowały się do naszych czasów w takiej zupełności, jak o tym apostołe pogan.

Najważniejszym jednak jest, abyśmy zauważyli w jaki sposób ten nasz umiłowany brat Paweł był w stanie biec tak wytrwale, w tak trudnym biegu. Jak mógł on odpierać tak skutecznie wszelkie pokusy i zasadzki, którym z konieczności podlegał, jeżeli był człowiekiem, tak jak my, niedoskonałym? Jego odpowiedzią jest: "Bracia, jać o sobie nie rozumiem żebym już uchwycił; ale jedno czynię, tego, co za mną jest zapamiętywając, a do tego się co przedemną jest spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego" i t. d.

SKROMNOŚĆ ŚW. PAWŁA.

W powyższym oświadczeniu apostoła są cztery punkty godne szczególniejszej uwagi:—

Pierwsze. Apostoł wyraził tu skromną, trzeźwą ocenę swego duchowego stanu i siły. On nie czuł się nadętym z tego, że był Pańskim wybranym naczyniem, aby zanieść Jego imię poganom. Nie uważał się za wielkiego apostoła, ani nie wynosił się w jakikolwiek sposób. Tak dalekim był on od chlubienia się swoim duchowym wzrostem, że z pokorą oświadczył Kościołowi, iż pomimo jego pracy i licznych kazań, możliwym było dla niego być odrzuconym, gdyby sam nie utrzymał się w czystych obyczajach i gdyby nie wzrastał w łasce. (1 Kor. 9:27.) Wystawiając przed wiernymi Chrystusa, jako Boską moc i mądrość, a także jako wzór do naśladowania, on w pokorze oświadczył, że wraz z nimi on również starał się iść za tym wzorem, czyli za Chrystusem, ufając, że zasługa Pańskiej ofiary dopełni jego braki. W ten sposób był on wolny od tej największej przeszkody w duchowym wzroście, czyli od samoukontentowania; albowiem gdy ktoś myśli, że doszedł już do zadawalającego stanu duchowego, od tej chwili rozpoczyna się jego duchowy upadek.

Żadne z obecnych zdobyczy nie mogą w zupełności zadowolić szczerego naśladowcy Chrystusa, który uważnie stara się naśladować on doskonały Wzór. Tylko wtedy, gdy odwracamy nasze oczy od Chrystusa, możemy poczuć upodobanie sami w sobie; albowiem gdy Chrystus, on doskonały Wzór, trzymany jest przed naszymi oczami umysłu w pełnym widoku, to nasze braki i uchybienia stają się nam bardzo widoczne. Jeżeli zaś, w pysze serca, stracimy je sami z naszych oczu, to staną się one tym jawniejsze dla drugich. Tylko w ustawicznym wzrastaniu na podobieństwo Chrystusowe, powinien chrześcijanin czuć się zadowolonym. Na podobieństwo apostoła, niechaj taki nie rozumie o sobie, że już uchwycił, ani że jest już doskonałym, ale raczej że wciąż jeszcze jest w tym biegu do wystawionej mety. Bezwątpienia, że to wyrozumienie apostoła o sobie, iż jeszcze nie doszedł do doskonałości i że wciąż jeszcze poddany był słabościom, było właśnie tym, co pobudzało go do szukania Pańskiej łaski, a także trzymało go w pokornym stanie umysłu i czyniło go miłosiernym

i wspaniałomyślnym na słabości i upadki drugich. Ci, co stają się wyniosłymi i zarozumiałymi, są właśnie tymi, co starają się wyjmować żdźbła z oczu swoich braci, zapominając o belce w oku własnym.

JEDEN CEL.

Zauważmy następnie jedność celu apostoła — "To jedno czynię." — On nie podejmował wielu rzeczy, bo gdyby to czynił, nie miałby powodzenia w żadnej. On poświęcił swe życie jednej sprawie, do której był powołany i dla służenia tej sprawie zaniechał wszystkie inne cele. Oddał się tej sprawie w zupełności, chociaż wiedział dobrze, że bieg ten sprowadzi mu niechybne straty, niedostatek, pracę, prześladowania i ustawiczne zniewagi, przez całe jego doczesne życie. Obrawszy sobie ten jedyny cel, on został uwolniony od wielu pokus, które starały się ściągnąć go z tej drogi i zachęcić do korzystania z przyjemności doczesnych, lub do uganiania się za złudnymi zyskami tego świata.

Zauważmy również, że apostoł postanowił sobie zapomnieć to, co było za nim. Gdyby on był dozwolił umysłowi swojemu wracać się i rozmyślać o przeszłych korzyściach, których się wyrzekł; gdyby był zastanawiał się, jaką to on wielką ofiarę uczynił przyłączając się do sprawy odrzuconego i ukrzyżowanego Mistrza, on mógłby być pobudzony najprzód do zwątpienia, a następnie do powrotu do dawnych rzeczy. Z drugiej strony on byłby mógł ustawicznie przypominać sobie o swoim prześladowaniu chrześcijan i zezwalaniu na męczarnie ich. To mogłoby rozbudzać w nim obawę, czy aby Pan mu to przebaczył, przez co potępiałby siebie i traciłby pokój umysłu, co byłoby utrudnieniem w jego pracy. Św. Paweł jednak, przyjąwszy przebaczenie w Chrystusie, odsunął od siebie takie myśli, chociaż dość często wspominał o tej rzeczy z żalem i myśli o tym prawdopodobnie wywierała pewien wpływ na całe jego życie, tak że tym więcej i pilniej pracował aby dowieść jak wielce oceniał okazaną mu łaskę, a również starał się być cierpliwym wobec drugich, tak jak cierpliwym i miłosiernym był Bóg wobec niego. (1 Kor. 15:9, 10. Filip. 3:6. Ef. 3:8. Gal. 1:13. 1 Tym. 1:12-16.) Mądrym, zaiste, był on w tym, że zapominał to, co było za nim, czyli to, co należało do przeszłości!

DĄŻYŁ DO TEGO, CO PRZED NIM.

Następnie apostoł Paweł starał się dążyć do tego, co było przed nim. Wiarą uchwycił się Boskich obietnic tak silnie, że były one dla niego żywą rzeczywistością, rozbudzającą w nim zapał i wierność. O niebieskich tematach starał się rozmyślać sam i drugich do tego zachęcał słowami: "Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeżeli która cnota i jeżeli która chwała, o tym przemyślajcie." (Filip. 4:8.) W taki to sposób św. Paweł starał się dążyć do tego, co było przed nim i w taki również sposób my mamy rozniecać w sobie natchnienie do świętobliwości i siłę do wytrwania w wier-

ności aż do śmierci. Sposób myślenia u chrześcijanina ma dużo do czynienia z jego duchowym postępowaniem lub cofaniem się, przeto dobry sposób myślenia powinien być starannie pielęgnowany.

Przez "sposób myślenia" rozumiemy on normalny stan, do którego umysł z nawyknienia powraca w chwilach umysłowego spoczynku. Będąc zajęci czynnościami i obowiązkami życia, z konieczności musimy kierować naszą umysłową energią na pracę, jaką mamy przed sobą, bo gdybyśmy daną pracę wykonywali tylko mechanicznie i bezmyślnie, to nie moglibyśmy wykonać jej dobrze; lecz nawet i tu chrześcijańska zasada dobrze utwierdzona w charakterze będzie bezwiednie działać i skoro tylko wysiłek pracy i troski ustaje na chwilę, utwierdzony nałóg myślenia powinien prędko powracać do swego odpocznienia w Bogu, tak jak igła magnesowa zawsze kieruje ku północy. "Nawróć się duszo moja, do odpocznienia swego; albowiem ci Pan dobrze uczynił." (Ps. 116:7.) Niechaj tedy umysł w taki sposób chwilowo zwolniony, nie zanurza ani rozkoszuje się w ziemskich rzeczach, lecz niechaj wraca się do swego odpocznienia i ochłody w rozważaniu nad tym, co jest "czystego, przyjemnego i chwalebego," a szczególnie o onej prawdziwej świętobliwości, która jest metą czyli końcem naszego powołania i na zdobyciu której zależeć będzie nasza nagroda — chwały, czci i nieśmiertelności.

Niechaj myśli o Bogu, o Chrystusie i o zacnych świętych z przeszłości i z teraźniejszości, oraz myśli o niebieskim dziedzictwie, o chwalebnej przyszłej pracy z Chrystusem, o piękności i hojności Boskiego planu i o naszym chwalebnym zgromadzeniu do Chrystusa, gdy nasza praca w obecnym życiu będzie skończona, stale napelniają nasze umysły i serca. A do tych rozmyślań przydajmy jeszcze dodatkową pociechę i błogosławieństwo osobistej społeczności z Bogiem przez modlitwę, badanie Jego Słowa i przez wspólne zgromadzanie się na chwalenie Boga i na modlitwy.

GORLIWOŚĆ ŚW. PAWŁA.

Zauważmy w końcu energiczny zapał apostoła, który sięgał naprzód nie tylko przez rozmyślanie i pożądanie świętobliwości i niebieskiej chwały, ale także usilnie parł naprzód do mety, aby zdobył nagrodę. Nie

jest dosyć myśleć o tych rzeczach i pożądać ich, musimy także biec aby je zdobyć, musimy o nie starać się, badać i przy łasce Bożej starać się tak biec, aby je otrzymać. W łączności z tym spostrzegamy nową piękność w innym napomnieniu apostoła: "Starajmyż się tedy (t. j. usiłujmy, pracujmy), abyśmy weszli do onego odpocznienia." (Żyd. 4:11.) Im ciężiej pracujemy w wykonywaniu woli Bożej w nas samych, oraz w powierzanej nam części Jego dzieła, tym większy będzie nasz pokój i prawdziwy odpoczynek. Niechaj tedy wierni wzmocnią się i niechaj czerpią naukę z przykładu i z napomnień tego wiernego apostoła nas i pogan, który tak wytrwale dobiegł końca swego biegu i niechaj pamiętają, że ta sama łaska obiecana jest również i nam.

Jeszcze jedna myśl objęta jest w powyższych słowach apostoła, którą dobrze będzie zauważyć; mianowicie, że jak jego wierny i pomyślny bieg był godnym i bezpiecznym przykładem dla Kościoła, tak każdy uczeń Chrystusa powinien o sobie rozumieć, że jego przykład będzie wywierał pewien wpływ na drugich. Każdy chrześcijanin powinien starać się być wzorem godnym do naśladowania — wzorem gorliwego i wiernego naśladowania Chrystusa w swym życiu, wzorem czynnego zapału w Jego służbie. Wzorami doskonałości, zupełnej świętobliwości w całej jej moralnej chwale i piękności, nie możemy spodziewać się być w obecnym życiu. Taki wzór mamy tylko w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Nie w takim też znaczeniu powiedział Paweł: Naśladujcie mnie, lub: Naśladujcie nas; lecz oświadczeniem jego było: "Bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja Chrystusowy." — 1 Kor. 11:1.

Apostoł był idealnym przykładem usilnych zabiegów osiągnięcia doskonałości, lecz nie zupełnej doskonałości, która znajdowała się li tylko w Chrystusie. W tej to jego wytężonej gorliwości naśladowania Chrystusa i czynienia Jego woli, powinniśmy Pawła naśladować. Zauważmy wszystkie takie godne przykłady i starajmy się również "bieżeć do kresu (charakteru) ku zakładowi (ku osiągnięciu nagrody) powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie." — Filip. 3:14.

W. T. 1834.

Chrystus Żywot Nasz!

Obciążony i strudzony
O Twą pomoc proszę Cię,
O, żywota święty Chlebie,
Swą miłością nasyć mnie!
O, jak pragnę żywej wody,
Z której tryska łaski zdroj,
Ach, zaspokój me pragnienie
Wodą żywą, Panie mój.

Z głębi mgieł i mroków nocy,
Która ach, tak długo trwa,
Niechaj mnie wywiedzie, Panie,
Święta jasna światłość Twa!
Pozwól żyć mi w łasce Twojej,
Wierze mojej dodaj sił,
Strzeż mnie w szczęściu i w nieszczęściu,
Bym znalezion wiernym był.

OFIARA OBCEGO OGNIĄ

3 Moj. 10:1-11

Złoty Tekst: "Wina i napoju mocnego nie będziesz pił, ty i synowie twoi z tobą." — Wiersz 9-ty.

TEKST naszej lekcji przedstawia nam typową usługę religijną namiotu zgromadzenia na puszczu, ustanowioną przez Boga w łączności z udzieleniem Zakonu Izraelowi.

Namiot zgromadzenia, z jego całym urządzeniem i usługą, jest specjalnym zainteresowaniem dla Chrześcijan, nie w celu zaznajomienia się z żydowską historią, lecz w celu, że jego konstrukcja i usługa były typem na duchowe rzeczy odnoszące się dla kościoła i wieku Ewangelii. Plan i materiał, jego konstrukcja, każda deska i zasłona, wszelkie jego sprzęty, kolory i rysunki ozdobienia; taksamo jego kapłaństwo, ofiary jego, wszelkie formy i ceremonie były pełne znaczenia, "cieniem niebieskich rzeczy," Boskiego planu odkupienia i pojednania przez Chrystusa, które to przygotowanie rozpoczęło się w Chrystusie podczas Jego pierwszego przyjścia i stopniowo postępowało naprzód przez cały wiek Ewangelii, a będzie ukompletowane w siódmym tysiącleciu.

Specjalna uwaga jest zwrócona w tej lekcji na trzy punkty: (1) poświęcenie albo odłączenie Aarona i jego czterech synów na kapłanów; (2) nadużycie urzędu przez dwóch synów; (3) kara, która nastąpiła. Te rzeczy miałyby małe zainteresowanie dla nas, jedynie jako historia, to jednak one są bardzo ważne dla wszystkich Chrześcijan, gdy te typowe znaczenia rozważamy.

Najwyższy kapłan Aaron i podkapłani jego synowie, w ich typowej oficjalnej czynności reprezentowali Chrystusa Jezusa i Jego kościół podczas wieku Ewangelii, których główną powinnością podczas tego wieku jest składać przyjemne ofiary w tym pozaobrazowym dniu pojednania, jak reprezentowane w typie. (Żyd. 9: 22, 23.) Należy zauważyć, że liczba kapłanów (pięciu) w porównaniu z zastępami Izraela, którzy reprezentowali cały świat, była bardzo mała. Taksamo i w pozafigurze jest tylko "małe stadko" (Łuk. 12:32); i oni są wybrani do tego ich urzędu celowo, nie ku potępieniu, lecz ku służeniu i błogosławieniu świata, jak było pokazane w typie i oznaczone przez ograniczenie kapłaństwa.

Jest wielkim zaszczytem obecnie, tak jak i było w typie, być powołanym do usługi tak wysokiego urzędu z Chrystusem, naszym Panem i Głową, być z nim, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, szczególnym ludem; lecz jako tacy nie zapominajmy, że mamy być ludem gorliwym w dobrej pracy — ludem oczyszczonym z grzechu, jak było symbolizowane przez umycie i lniane czyste białe szaty typowego kapłaństwa. My przez wiarę musimy przyswajać sobie szatę Chrystusowej sprawiedli-

wości; następnie jak w obrazie kapłaństwo było pomazane świętym olejem pomazania, tak my musimy być pomazani Duchem Świętym, a przeto zupełnie się podporządkować pod kierownictwo Ducha Świętego Bożego, który przemawia do nas w pewnym tonie przez Jego kosztowne słowo.

Jest wielkim przywilejem i zaszczytem być powołanym do kapłaństwa, obranym i pomazanym do tej usługi; to jednak typowe zrządzenie tej lekcji zwraca naszą solenną uwagę na odpowiedzialność. Nadab i Abiju, dwaj najstarsi synowie Aarona, bez autorytetu pozwolili sobie ofiarować kadzenia Panu. Ten obrządek był przeznaczony jedynie Aaronowi, a miał być wykonywany w szczególny sposób, tylko w dzień pojednania z ognia wziętego z ołtarza ofiarniczego. (3 Moj. 16:2, 11-13.) Tych dwu członków kapłaństwa ofiarując kadzenie, podjęło się czynności, do której nie byli upoważnieni, ani im to nie przysługiwało, a nadto wzięli ogień inny (obcy), a nie z ołtarza ofiar. Przeto ich palenie kadzielnic było nazwane "obcym ogniem" — bez upoważnienia Bożego. Ich grzech był grzechem swawolnym, a karą była śmierć, i wykonana natychmiast. Następnie jest zapisane (wiersze 9-11) wzbronienie wina i mocnych napojów dla kapłanów podczas usługi w przybytku. Ta wzmianka zdaje się wskazywać, że ci dwaj przestępcy byli do pewnego stopnia pod wpływem (alkoholu) gdy ofiarowali "obcy ogień" — obcy albo nieprzyjęte kadzenie.

Jaka lekcja jest tu ukryta dla pozafiguralnego kapłaństwa, prawdziwie ofiarowanego i pomazanego Kościoła Chrystusowego? Specjalna nauka dla tych wszystkich jest, mieć się na baczności przed swawolnym grzechem. Ofiara kadzenia przez Aarona, figuralnego najwyższego kapłana, wzięty ogień z ołtarza ofiarniczego, reprezentuje przyjemną wonność Bogu od doskonałego posłusznego Chrystusa, naszego najwyższego kapłana, nawet gdy był próbowany ogniem doświadczeń z ołtarza ofiarniczego. Jak w dzień pojednania, po ofiarowaniu ofiary za grzech, Aaron ofiarował kadzidło Panu w miejscu świętym; tak i Chrystus, po złożeniu wielkiej ofiary za nas, wszedł do niebios z wonnością kadzidła w pełnym posłuszeństwie, przeto jego ofiara za nas była przyjętą (Żyd. 9:24. Obj. 8:3). Podobnie jak ofiara poświęcenia z kadzidłem złożona za podkapłanów i jednocześnie za Izraela, taksamo ofiara Chrystusa została złożona za kapłaństwo, t. j. Kościół, jak również za cały świat (Jan 2:2). Prawdą jest, że my mamy z Nim złożyć życie nasze na ołtarzu poświęcenia; lecz nasze ofiary byłyby bezwartościowe, gdyby

nie Jego ofiara i przyjemna wonność Jego osobistej zasługi, jaka zanoszona była do Boga przez nasze modlitwy o udział w Jego zasługach. — Obj. 8:3.

My, jako Kościół, pozafiguralni pod-kapłani, musimy strzec się swawolnego grzechu w ofiarowaniu obcego ognia, obcego kadzidła przed Panem, swawolnego zbliżenia się do Boga dzięki naszemu własnemu usprawiedliwieniu. Jedynie w uznaniu zbawiennej Chrystusowej sprawiedliwości, przypisanej nam przez wiarę w Jego krew, jesteśmy przyjęci przez Boga. Ważną lekcją jest dla nas, że powinniśmy czynić nasze śluby Najwyższemu ze skrupulatną akuratnością, tak aby zachować umysły nasze czyste i serce doskonałe w posłuszeństwie, unikając upojenia się duchem tego świata; ale "bądźcie napełnieni duchem" — duchem posłuszeństwa i zdrowego zmysłu (Ps. 19:13. Efez. 5:17, 18. 2 Tym. 1:7). A czyniąc tak nie będziemy kuszeni ku ofiarowaniu obcego ognia przed Panem, lecz w pokorze będziemy mieli zaufanie do kadzidła Chrystusowego, naszego Odkupiciela, i zawsze będziemy trzymać się na określonej linii pomiędzy świętym a nieświętym, czystym lub nieczystym. — 3 Moj. 10:9-11.

Przeciwko tym, którzy swawolnie zbliżali się do Niego z "obcym ogniem" — wiedząc, że oni nie przyszli w sposób właściwy, jest wykazane niezadowolenie Pana, jako też kara jest naznaczona na dwu synów Aarona (wiersz 2). "Przeto wyszedłszy ogień od twarzy Pańskiej (możliwe piorun błyskawiczny), poraził je; i pomarli przed Panem. Zatem rzekł Mojżesz do Aarona (dając wyjaśnienie dlaczego został wydany tak prędki sąd). Toć to jest co opowiedział Pan, mówiąc: W tych, którzy przystępują do mnie, poświęcony będę, i przed oblicznością wszystkiego ludu uwielbiony będę; i zamilkł Aaron."

To zniszczenie dwu samowolnych kapłanów, którzy się pokusili przedstawić samych siebie Panu w nieoznaczony sposób, zilustrowane jest w naukach Pana i apostołów, że wtóra śmierć będzie "boleśniejszym ukaraniem," na które pozafiguralne kapłaństwo się narazi, t. j. tych, którzyby pokusili się przedstawić Panu ofiarę obcego ognia — obcego kadzenia, do czego nie byli upoważnieni i co nie mogło otrzymać Pańskiego uznania. Jedynie sprawiedliwość Chrystusa jest przyjęta jako wonne kadzenie; i nie odważajmy się przychodzić w swoim własnym usprawiedliwieniu. Samo to, że zostaliśmy powołani do kapłaństwa i pomazani świętym olejem pomazania (duchem świętym), nie jest jeszcze gwarancją, że otrzymamy to stanowisko, a przeważnie gdybyśmy się sprzeciwiali duchowi łaski, wzgardzili Boskim postanowieniem i utracili Jego uznanie (Żyd. 10:29, 30). I ta wspomniana kara nie tylko jest utraceniem wysokiego zaszczytu, lecz czeka śmierć, wtóra śmierć, z której już nie będzie powstania. Nie przeoczmy tego faktu, co Pan powiedział, że On będzie

poświęcony, że Jego imię będzie wywyższone przed ludźmi w Jego wybranym i poświęconym kapłaństwie. Tym kapłanom zobowiązanym ślubem i którzy otrzymali Boskie pomazanie, niewolno w sercu swoim wzgardzić Pańskim zarządzeniem, albo ignorować swoje przymierze i łączność z Nim; niewolno im wzorować się na owych dwu figuralnych kapłanach, którzy ofiarowali obcy ogień i ponieśli karę śmierci.

Mojżesz zwołał krewnych tych dwu zmarłych kapłanów i rzekł do nich: "Przystąpcie, a wynieście braci waszych z świątyni precz za obóz. Przyszli tedy a wynieśli je i z szatami ich precz za obóz, jako był rozkazał Mojżesz. Rzekł potem Mojżesz do Aarona i do Eleazara i do Itamara, synów jego, głów waszych nie, obnażajcie; ani szat swych nie rodzierajcie, byście nie pomarli, a Bóg nie rozgniewał się na wszystko zgromadzenie; ale bracia wasi, wszystek dom synów Izraelskich, niech płaczą tego spalenia, które uczynił Pan (opłakiwać z tego powodu, że ci sprowadzili rozgniewanie Boże), że drzwi namiotu zgromadzenia nie wychodźcie (nie opuszczajcie miejsca świętego ku naśladowaniu i lamentowaniu za umarłymi, byście snąc (też) nie pomarli; albowiem olejek pomazania Pańskiego jest na was (wy jesteście poświęceni w zupełnym poddaństwie i posłuszeństwie woli Bożej)). I uczynili według rozkazania Mojżeszowego" — reprezentanta Bożego.

Wiersze 4-7. Wszyscy, którzy pozostają lojalni Bogu, uznają Jego sprawiedliwe sądy. I nie opuszczają miejsca świętego łączności i społeczności z Bogiem, ażeby naśladować tych duchowo zmarłych, skazanych do ciemności zewnętrznych. I wszyscy, którzy mają ducha Bożego, dowodząc przez swe poświęcenie, godzą się na sprawiedliwe wyroki Boże i na Jego orzeczenie: "Jako żyję Ja nie kocham się w śmierci niepobożnego."

Jest godnym uwagi, że połowa powołanych i poświęconych do figuralnego kapłaństwa (jak pod-kapłanów reprezentujących poświęconych obecnego wieku) traci swoje życie przez ofiarowanie obcego ognia. Jeżeli ta proporcja jest obrazem zniszczenia pomiędzy powołanymi i poświęconymi obecnego wieku, to jest przestroga dla nas, abyśmy się mieli na baczności, aby nasze powołanie i wybór uczynić pewnym.

Prędką karą śmierci nawiedziła błędzących figuralnych kapłanów, to jednak nie zapominajmy, że ich ukaranie nie było tak srogię — nie była to wtóra śmierć — z powodu przekroczenia wprowadzonego Nowego Przymierza przez pozafiguralne kapłaństwo. Oni stracili tylko doczesne życie, albo raczej te kilka lat pozostałego ich życia. Lecz w dniu zmartwychwstania oni powstaną z grobów na próbę wiecznego życia w sprzyjających warunkach Królestwa Chrystusowego.

W. T. — 1836.

WIDOK Z WIEŻY

PODCZAS gdy wojna się rozszerza, są opracowywane daleko idące plany i wysuwane rozmaite projekty dla nowego powojennego świata. Niektórzy z projektodawców odgadują jak ten nowy świat będzie rządzony. Naprzykład znany pisarz angielski, H. G. Wells dowodzi, że "w pierwszym rządzie należy zaprowadzić ścisłą kontrolę" i to pod każdym względem, jak na lądzie, powietrzu i na morzach. W drugim rządzie "należy obmyśleć sprawę podziału surowców. W trzecim rządzie trzeba każdej jednostce w ramach kontroli zorganizowanej zapewnić bezpieczeństwo przed wszelkimi nadużyciami władzy i w deklaracji uniwersalnej określić prawa człowieka, jako ustawę fundamentalną dla wszystkich mieszkańców ziemi."

"Są to, jak widzimy, reformy niezwykle, lecz niemniej konieczne dla bezpieczeństwa ogólnoludzkiego. W tej pracy gigantycznej winny wziąć udział wszystkie najtęższe mózgi świata. W pierwszym rządzie przedstawiciele wielkich narodów — amerykańskiego, angielskiego, rosyjskiego, chińskiego i hinduskiego. Gdybyśmy tego nie osiągnęli, to ludzkości grozi całkowita zagłada w następstwie coraz okrutniejszych wojen."

Wobec powyższego, to przed ludzkością leży ogromne zadanie do wykonania. Narazie nikt z ludzi nie jest w stanie objąć ścisłej kontroli nad zbuntowanym terazniejszym światem i według orzeczenia Pisma Świętego, to żaden z władców terazniejszych tego nie dokona. Terazniejsi dyktatorzy dążą do objęcia kontroli na lądzie, powietrzu i na morzu, w rezultacie czego ludzkość jest masowo torturowana i mordowana. Dlatego mamy wojnę, mamy tyle niedoli, o czym dalej pisarz powyższy pisze:

"Lud naogół nie zdaje sobie sprawy z tego, że pogrążamy się już teraz w strasliwą przepaść. Przecież jeszcze na początku tego wieku niktby nie uwierzył, że ludzkość powróci w tak krótkim czasie do epoki barbarzyństwa, do wymyślnych tortur i do systematycznych mordów masowych, do tego wszystkiego, co zdawało się zaliczać do bezpowrotnej przeszłości."

Jeżeli żaden z władców terazniejszych nie obejmie ścisłej kontroli, to siłą rzeczy nasuwa się pytanie, jaka jest przyszłość dla ludzkości? Czy Bóg w rozniewaniu swym wygładzi ludzkość? Nie, tak źle nie będzie, nie potrzeba się obawiać, gdyż Pismo św. odpowiada: "Mówcie do zatrwożonych w sercu: Zmocnijcie się, nie bójcie się; oto Bóg wasz z pomstą przyjdzie i zbawi was." — Izajasz 35:4.

Prorokowiada o pomście Boskiej, zgodnie jak jest opisana na innych miejscach, mianowicie: Izajasz 34:8; 61:2; 63:4. Jer. 51:6. Obj. 14:4; 18:2-4, 20, 21. Sof. 3:8, 9. Wszak pomsta ta jest wyrażona przeciw złym instytucjom i złym obyczajom, a na dobro ludzkości. Boskim celem jest uwolnienie ludzi z pod samolubnej władzy agresywnej i opresji i Bóg tego

dokona w swój własny sposób. Wtedy ludzkość dowie się o wielkiej dobroci Boskiej, okazywanej człowiekowi we wszystkich wiekach jego egzystencji. Ludzie dowiedzą się, że Bóg dla nich był, jest i będzie nazawsze wielkim Dobroczyńcą. O tej wielkiej dobroci czytamy w ewangelii: "Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny." — Jan 3:16.

Najgorszą rzeczą dla ludzi jest to, iż nie mogą pojąć jak Bóg może się wdrożyć w ludzką niedolę. Wielu nie wierzy, aby On kiedykolwiek miał to uczynić. Przyczyną tego jest, że ludzie naogół nie są świadomi Boskiej interwencji, nie byli naocznymi świadkami jak Bóg karmił grzeszne zamysły ludzkie. Wszak Biblia o tym podaje, mianowicie o Potopie, o zniszczeniu Sodomy i Gomory, o zniszczeniu armii Sennacheryba, oraz o wielu porażkach dla nieprzyjaciół Izraelskich. Taksamo moc Boska na korzyść utrzymania życia była niejednokrotnie okazywana. W Starym Testamencie prorocy Elias i Elizeusz wzbudzali osoby od umarłych. (1 Król. 17:17-23. 2 Król. 4:32-37.) Następnie za swego przyjścia Jezus i Jego apostołowie uzdrawiali chorych i wskrzeszali umarłych. Zmartwychwstanie Jezusa jest jednym z największych dowodów o Boskiej mocy i Jego działalności.

W wieku Ewangelii nie było tych naocznych okazyw czy świadectw, a to dlatego, iż wiek ten jest wiekiem wiary, przeznaczonym na wybór prawdziwego Kościoła Chrystusowego. I ponieważ ze strony Boga nie było w tym wieku okiem ludzkim dostrzeganej interwencji, ludzie nadużyli Boskiej cierpliwości, jako czytamy w następującym proroctwie: "Milczałem dość długo, jakobym nie słyszał, wstrzymywałem się; ale już jako rodząca krzyczeć będę, spustoszę wszystkich." (Izaj. 42:14.) W poprzedzającym wierszu tego proroctwa czytamy: "Pan wynijdzie jako mocarz, jako mąż waleczny wzruszy się gorliwością; trąbić, owszem krzyczeć będzie, a przeciw nieprzyjaciołom swoim mężnie sobie pocznie." Tu pokazuje, że Pan Bóg powstrzymywał się w ukaraniu nieprzyjaciół sprawiedliwości w pewnym okresie, to jednak nie nazawsze. Obecnie nadszedł czas dla Boga na mężne poczęcie ze swymi nieprzyjaciołmi. Ludzie zaczynają przyznawać, że wydarzenia naszych czasów są zupełnie odmienne od przeszłych.

Prezydent Roosevelt zdaje sobie sprawę z terazniejszych wydarzeń, on traktuje je poważnie. Naprzykład odniósł się do obywateli swego kraju, aby dali najodpowiedniejszą nazwę dla obecnej wojny. On zdaje sobie sprawę z tego, że jest to wojna odmienna od wszystkich przeszłych wojen; nie może być nazwana drugą wojną światową. Zjednoczona prasa z dn. 14 kwietnia w swym telegramie podała, że tymczasową nazwę dla tej wojny Prezydent wybrał "Wojna Ostania Się," po angielsku "War of Survival."

Prezydent nie wybrał nazwy — "wojna wielkiego zwycięstwa" lub triumfu, ale obrał upokarzającą nazwę — "wojna ostania się," czyli utrzymania się przy życiu. Musimy przyznać rację tej nazwie. Pismo Św. naprzód przepowiedziało czasy terażniejsze, że narody miały się rozgniewać i że miał nastać czas ucisku, jakiego nigdy przedtem nie było i gdyby nie były skrócone one dni, to nie byłoby zbawione żadne ciało. Ale Bóg ma skrócić ten czas ucisku i reszta rodzaju ludzkiego zostanie zachowaną od zniszczenia. Stąd też według świeckiego określenia, nazwa — "wojna ostania się" jest zupełnie właściwa. Biblia ostatnią fazę tej wojny nazywa "Walką Armageddonu."

Zatym, jeżeli jest to wojna odmienna od wszystkich przeszłych, to tym samym należy spodziewać się zupełnie odmiennych następstw od poprzednich. O następstwach każdej poprzedniej wojny wiemy, ale jakie będą następstwa po wojnie terażniejszej, to ludzie rozmaicie odgadują. Dziennik Związkowy z niedawnej daty, w rubryce: Co Życie Niesie, opisuje obszernie o stosunkach, jakie mogą się ułożyć po terażniejszej wojnie. Wyjątki tego artykułu cytujemy:

"Ulegną zmianie stosunki gospodarcze i stosunki polityczne. Jak daleko pójdą te zmiany, trudno dziś przewidzieć. Będą one jednak duże.

"Hitler przy pomocy wojny — zniszczył w Europie kapitalizm. To, co się obecnie znajduje nawet w Niemczech, to zaledwie cień dawnego potężnego kapitalizmu, który dyktował warunki poszczególnym rządóm, a przez nie oddziaływał na stosunki międzynarodowe.

"Kraje europejskie, wyniszczone przez Hitlera, nie mają obecnie kapitalistów. Wojna — zrównała wszystkich. To, co się zostało po kapitalizmie, nie będzie w stanie odegrać poważniejszego wpływu na bieg wypadków. Dlatego przyjdą wielkie zmiany gospodarcze.

"Sprawa gospodarstw rolnych również ulegnie zmianie. Zniszczone zostały wielkie gospodarstwa rolne. Właściciele wymordowani lub rozproszeni po świecie wyginęli z głodu. Zniszczone zostały i małe gospodarstwa rolne. Zatarłe zostały granice własności, zniszczono dowody osobistej własności, gdyż popalone zostały dokumenty. Po zajęciu części Polski, Rosjanie niszczyli księgowość, jaką znaleźli w agendach urzędowych "burżuazyjnej" Polski. To samo robili Niemcy, wywłaszczając tysiące rodzin i niszcząc dokumenty ich własności.

"Kształtowanie Przyszłości

"Polityczne zmiany zarysowują się już dzisiaj. W gruncie rzeczy wysiłki te, jakie czynią dziś poszczególne rządy, zarówno na wychodźstwie, jak i pozostające w kraju, nie mają wielkiego znaczenia. Przyszłość będzie sama, swoją nieubłaganą logiką warunków, pisała swoje dzieje. Będzie pisała zarówno w kraju, jak i w stosunkach międzynarodowych.

"Wszelkie dotychczasowe stosunki opierały się na układach papierowych. To też nie wytrzymały próby

życia. Pakty pisane, okazały się jedynie skrawkami zapisanego papieru i nic więcej."

Godzimy się zupełnie z powyższymi wywodami, że przyjdą wielkie zmiany i to pod każdym względem. Chociaż wojna terażniejsza jest okropną, sprawia wiele cierpień i wyrządza straszne spustoszenie, to jednak będą z niej i pewne korzyści, mianowicie ludzkość nauczy się wielu cennych lekcji. Chociaż dla wielu może jest bolesnym, że granice własności osobistej zostały w większej części Europy zatarte, ale z biegiem czasu ludzie przekonają się, iż to będzie jedną z rzeczy najlepszych. Szachownica nie będzie się udawała do sądów o skibę ziemi zaoranej, lub łąki zakoszonej, nie będą walki i zwady o skrawek ziemi, że należy do tego lub owego. W prorocztwie 1 Samuela 2:8 czytamy, że "Pańskie są grunty ziemi," — że Bóg daje je ludziom na mieszkanie. Z jakiej racji człowiek rości sobie pretensję do ich własności? Zatym w czasie terażniejszym dokumenty tych osobistych własności, o które przez całe wieki były prowadzone kłótnie, zwady i walki, są niszczone. Wprawdzie niszczą to ludzie, ale musimy się zgodzić z tym, że Bóg na to dozwala, a nawet widocznie jest Jego taki cel. Nietylko granice osobistych własności będą zatarte, ale i państwowe, o które całe wieki krew była przelewana. Czytamy dalej w tej samej księdze następująco: "Pan pokruszy przeciwników swoich, a zagrzebie na nie z nieba; Pan będzie sądził granice ziemi, a da moc Królowi swemu, i wywyższy . . . pomazańca swego." — 1 Samuel 2:10.

Tu wyraźnie pokazuje, że Bóg poskromi złość ludzką, zniszczy zarozumiałych i pysznych władców, zwierając władzę i "moc Królowi swemu," czyli Swemu umiłowanemu Synowi. Gdy On obejmie władzę, wtedy wszelkie granice państwowe zostaną zniesione; nie będzie barier celnych, nie będzie potrzeba straży granicznych, ponieważ nie będzie granic państwowych i nie będzie żadnych granicznych przekroczeń. Zatym nie będzie i wojny. Mamy przepowiedziane, że ten nowy Król "będzie panował od morza do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemi." — Psalm 72:8.

Czy ludzie będą z tego zadowoleni? W tym samym psalmie znajduje się odpowiedź, że tak. Nietylko ludzie ale nawet i sami królowie będą zadowoleni, jako czytamy: "I będą mu się kłaniać wszyscy królowie; wszystkie narody służyć mu będą." Hitler obecnie rządzi nad wieloma narodami, czy jemu się kłaniają? Nie, ponieważ on uciemieża podbite ludy. Podczas panowania Chrystusa Pana, jako prawowitego Króla, nawet najuboższy z ludu będzie miał posłuch i będzie wybawiony z pod opresji.

Pytanie teraz nasuwa się, czy mamy obawiać się za zmianą? Nie; owszem, oczekujemy, a nawet módlmy się, aby ta zmiana nastąpiła, gdyż będzie na dobro całej zbolalej ludzkości. Módlmy się — "Przyjdź Królestwo Twoje, Bądź Wola Twoja, jaka jest na niebie, niech tak będzie i na ziemi."